

Szkółka



niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę iedenastą po Zielonych świętkach, dnia 23. Sierpnia 1840.

Religia.

Żywot błogosławionego Bernarda, lajka, zakonu Kapucynów.

(Z Żywotów świętych.)

Bernard urodził się w Karleonie, pod Palermo, w Sycylii. Na chrzcie świętym otrzymał imię Filipa. Oyciec Leonard Latini, prosty kmiotek, twardym pracom około roli oddany całkowicie, nie inne mógł dać wychowanie synowi, okrom wpaiania tych dawnych i gruntownych zdań pobożnych, które są powszednim pokarmem wielu dusz prawych i nieskażonych, i iako nieoszacowana puścizna bywają przekazywane. Ale ostry, gwałtowny, namiętny charakter Filipa, wymagał dzielniejszy ręki i skuteczniejszych usiłowań do nagięcia go pod prawa powinności i cnoty. Krótkie upomnienia, rady przewyborne, przykład dobrego oycy chrześcijańskiego, przesłizgały się, nie zostawiając trwałego śladu po tém sercu, przewrotném z przyrodzenia. Latini, zmordowany bez wątpienia tak zaciętym uporem w dziecięciu, dla którego obietnice, groźby, karanie, obojętni byli, postanowił oddać go z rodzicielskiego domu i powierzyć surowemu dozorowi obcych ręki. Oddał

go przeto na naukę do szewca. Ale ono rzemiosło, odkąd Filip na swój zysk własny pracować zaczął, zamiast poprawy, otworzyło swobodniejszy pole namietnościom rozpasanym, jego miłości do gry, kłamstwa, pieniędzy, i nawyuzdańszej rozpuszcie. Śmierć oycy odcięła mu wkrótce ostatniego stróża i skruszyła ostatni hamulec, który powściągał występne jego skłonności. Szczęśliwy ze zgubnej niepodległości występku, oddał się mu bez trwogi i bez zgryzot, a pióro kreślić niechce tych wszystkich sprośności, w odmet których rzucił się on z zapalem. Ten nałóg zbrodni natchnął go dzikością, a ta uczyniła go postrachem kraiu. Ogromnej postaci, zuchwały, nieustraszony, iednym cięciem miecza zniósł raz głowę urzędnikowi woennemu, który doń hardo przemówił; odciął rękę szlachcicowi, który chciał go w policzek uderzyć; rozbroił żołnierzy, którzy mierzyć się z nim śmieli; a przemógł i zabił trzech zbóyców, od których był napadniony.

Wszelako, pośród takowych bezprawii, Filip zachował uczucia sprawiedliwości, które niekiedy dłuższe, niż wszelkie cnoty, mają trwanie. Rzechy można, iż zasady wpoione od dzieciństwa, przestrogi mądrości rodzicielskiej, w ostatecznych kryjówkach serca jego zataione, kiedy nie-

kiedy obiawiały się przez uczynki szlachetnego i wspaniałego. Jednego dnia gdy złodzieje zabrali ziomkowi jego pieniądze, które ten za zboże w Palermo sprzedane otrzymał, Filip puścił się w pogoni za nimi, dognał, zmusił do oddania pieniędzy i odniósł je biednemu kmiotkowi. Inną razą, gdy szedł z przyjaciелеm przez las, usłyszał krzyki. Nadbiegł więc i uyrzał dziewczynę od czterech napastników wydzierającą się. Wystrzałem z pistoletu obalił naysuchwalszego, inni ucieczką się ratowali. Dziewczynę odprowadził zaraz do rodziców: Filip bowiem, iakkolwiek rozwiozły, miał zawsze w ohydzie cudzołóstwo i zwodnictwo. Inną znowu razą, wygrawszy znaczną sumę, zawołał: „Chcę okupić me grzechy.“ Pobiegł do szpitala w Palermo i całą wygraną do karbony ubogich wrzucił.

Nie wszystko przeto było w tym człowieku obumarłe; w głębi onego sumienia, tylą zbrodni obciążonego, żyły jeszcze, iako pamiątki niezatarte, zasady z mlekiem macierzyńskim wyssane; trzeba było szczęśliwéj tylko okoliczności, aby takowym zasadom przywrócić panowanie, i aby wielki winowayca stał się wielkim świętym. Ta okoliczność zbawienna, za sprawą Opatrzności, nadeszła.

Z wszystkich namiętności Filipa, zemsta była naysuchwalszą. Gdy jeden z nieprzyjaciół jego umarł, on iawnie okazywał swą radość, i zuchwałość do tego stopnia posunął, iż wszedłszy do kościoła, gdzie pogrzeb odprawowano, urągał się popiołom zmarłego. Postępek ów, podłość z okrucieństwem znamięniący, podniósł przeciwko niemu oburzenie powszechne; sprawiedliwość zajęła się tą sprawą, a winowayca, przez urząd ścigany, wszędzie ze wstrętem od-

pychany, nie miał innéj drogi do ocalenia, nad szukanie przytułku w kościele, gdzie téż i znalazł bezpieczeństwo. Tu go Bóg oczekiwał. Głos wiary, od tak dawnego czasu oniemiały, ozwał się nagle w głębi téj duszy, która samotną się uyrzała; przemówił do niéj słowy miłosierdzia i łaski; wywiódł przed jego oczy drogie wspomnienia cnoty rodziców, ich przestrogi mądre, oddawna w niepamięci zagrzebane. Rozmyślanie o cnotach, dla których zawsze miał serce zamknięte, połączone z uczuciem obecnego upokorzenia, obiawiły mu nagle potęgę dobrego. Wspomnił sobie o synu marnotrawnym, wspomnił na słodkie słowa Boga wcielonego, któremi wzywa wszystkich, którzy cierpią i są utraپieni, upadł na twarz na posadzkę kościelną, oblał ją łzami obfitemi i nowym stał się człowiekiem.

Filip u stóp ółtarza uczynił ślub wstąpienia do zakonu Kapucynów, aby ostrą pokutą i dobrymi uczynkami zagładzić zbrodnie i zgorszenia, iakich stał się winnym. Stawił się przeto u oycy przełożonego zakonu w Palermo, który znając go ze złéj sławy, powitał wyrzutami, odmówił przyjęcia i odesłał do oycy prowincyała, który natenczas zwiędzał one strony. Ten ostatni z równą go spotkał surowością; ale dotknięty gorącym błaganiem i oznaką szczerého żalu, obiecał go przyjąć, iezeli naprawić zechce krzywdę rodzinie strapiónéj wyrządzoną. Filip poddał się temu warunkowi, i przewyciężając pychę wrodzoną, poszedł upaść do nóg tym, których obraził, otrzymał przebaczenie i powrócił do Kapucynów, a ci wtedy do nowicyatu go przyjęli, i imię jego Filip, na Bernarda z Karleonu zamienili. Napętniony radością z tak szczęśliwie rozpoczę-

tego odrodzenia, Bernard starał się jedynie o nabycie cnót nowego swego stanu. Nie szczędzono mu; najostrzejszych doświadczeń w nowicyacie, nic nie zdołało osłabić jego posłuszeństwa lub zachwiać cierpliwości.

Dokończenie w następnym numerze.

Rozmaitości.

Nauka sporządzania lekarstw i o sposobie ich dawania.

(Dalszy ciąg.)

Sposoby robienia niektórych maści.

Maść od sparzelizny.

Pół łota wosku rozpuść we czterech łotach świeżego oleju lnianego; gdy ostygnie, dodaj żółtek od iaia i dobrze wymieszaj. Albo też ubij żółtek z białkiem i parą łyżek oleju.

Maść rezolwująca.

Weź pęcherzyk żółciowy z wołu, razem z żółcią, dodaj trzy łyżki soli kuchennéy i tyleż oleju orzechowego, zawiąż pęcherz i wywieś latem na dwa lub trzy dni na ciepło słoneczne, a zimą powieś przy ciepłym piecu. Potem wymieszaj wszystko dobrze, aby się uformowała maść rzadka.

Maść mydlana i spirytus mydlany.

Rozpuść dwa łoty dobrego skrobanego mydła w ośmiu łotach dobrej wódki, zapal wódkę, niech się zupełnie wypali. W czasie palenia się, mieszaj ustawnie glinianym trzonkiem od fayki, a otrzymasz maść, do której, gdy zastygnie, przydasz pół drachmy czyli trzydzieści gran kamfory. Na spirytus mydlany bierze się dziewięć łotów mydła weneckiego

przedniego, łót jeden czystego potażu albo przywęglanu potażu (Sal tartari) i dwie łyżki białych lub ciemnych piwnych drożdży; gdy mydło uskrobiesz, nałéy na to wszystko kwartę dobrej francuzkiéy wódki (albo dystylowanéy wódki węgierskiéy) w obszerném szklaném naczyniu, i na dwanaście lub dwadzieścia cztery godziny postaw w ciepłym miejscu, mieszaj często, póki się nie rozpuści: a gdy się po większém części ustoi, precedź. Tak maść, iako i spirytus, wyborném są lekarstwem na stłuczenia, zwichnienia i inne zdarzenia, potrzebujące rezolwowania.

Maść omanowa.

Ćwierć funta obranych i pokraianych korzeni omanowych, gotuj w dostatecznéy ilości wody, aby się ztąd papka uformowała. Podczas gotowania zbieraj pilnie włókna korzonkowe łyżką do szumowania, aby nie twardego nie pozostało. Nakoniec dodaj cztery łoty niesolonego masła, i mieszaninę zastudź.

O środkach sprawujących czerwonosć na powierzchni ciała.

Synapizm.

Weź łót jeden tłuczonéy gorczycy w occie namoczonéy i cztery łoty mocnéy rozczyny, zwilż octem i zarób razem. Jeżeli mocniéy ma drażnić, przyday jeszcze pół łota tłuczonéy soli kuchennéy, albo świeżo tartego chrzanu: albo weź

Kataplazm z chrzanu.

Ieden łót gorczycy tłuczonéy, dwa łoty świeżo tartego chrzanu, tyleż rozczyny i pół łota soli kuchennéy, zarób z winnym octem na ciasto. Nasmaruj go nieco grubo na chusteczkę, przyłóż i trzymaj, póki się skóra nie zaczerwieni, przez pół do całéy godziny i dłużej;

potém odéym, przemyi miejsce wodą i mlekiem, i przyłóż list kapuściany, świeżém masłem nasmarowany. Synapizm i ten kataplazm z chrzanu, prędzey i mocniéy naciągają, ieżeli miejsce, na które przyłożone być mają, natrze się tęgim i ciepłym octem. Aby nie sprawić boleści w odeymowaniu iego, trzeba aby był dosyć wilgotny, grubo nasmarowany, a skóra wprzód ogolona. Można także kawałek gazy położyć między ciało a kataplazm, dla łatwiejszego późniéy odięcia. Używamy tych środków dla rozdrażnienia zewnętrznie skóry, i wyprowadzenia na powierzchnię iéy zapalenia, schowaney wysypki i wilgoci złego gatunku. Gdy róża lub wysypka nieroztropnie wewnątrz wpędzoną zostanie, przykładą się na łytki, pod podeszwy, albo naramiona: w ślinogórze do koła szyi, a w kolkach na piersi i na miejsce, gdzie bóle są naydotkliwsze.

Iak się naciągają pęcherze, przykładają wezykatorya, i iak robią sztuczne wrzody (apertury).

Chcąc naciągnąć pęcherza, używamy plastru wezykatoryinego, który we wszystkich znayduje się aptekach. Smaruie się dosyć grubo na skórę lub płótno, według ekoliczności, iuż większy, iuż mniejszy, pospolicie wielkości talara. Na miejscu tém, gdzie się ma przyłożyć plaster, trzeba naprzód wystrzydz włosy, potem trzeba ie mocno wytrzeć chusteczką w occie zmaczaną, aby się zaczerwieniło; nareszcie przykładą się plaster, a na wierzch kompressa i mocuie się opaską, albo według natury miejsca, na które plaster przykładą się, innym spo-

sobem. W sześć, ośm lub dwanaście godzin obacz, czy są pęcherze: poprzecinay ie nożyczkami, wypuść wilgoć, lecz skóreczki nie odbieray: nakoniec przyłóż na miejsce bolesne list kapusty, burakowy lub winorośli, albo w niedostatku tych, kawałek miękkiego płótna, świeżém masłem nasmarowany, albo maścią królewską (*Unguentum basilicum*) i obwiąż. Czyń to codzién, póki się nie zagoi.

Ieżeli w czasie przyłożonych wezykatoryów znaydzie się bolesne parcie na urynę, trzeba pić wiele mleka, orszady, rosółu z kury lub cielęciny.

Wezykatorye w bardzo wielu chorobach są pożyteczne, częstokroć cudowne czynią skutki. W bólu zębów, w trudném wyrzynaniu się zębów u dzieci, w zapaleniu i płynieniu oczu, w bólu uszu i t. d., stawiają się za uszami albo na karku. Po przyzwóitém wypróżnieniu krwi, za pomocą piawek lub upuszczeniu krwi z ręki, w ślinogórze, przykładają się do koła szyi albo na karku: w kolkach, w boku, na piersiach, gdzie ból iest naydotkliwszy; w tkwiących bólach dolnego brzucha, w zapaleniu wnętrzości, zapalnéy dysenteryi, na brzuchu, lub wewnętrznym boku goleń, na trzy lub cztery palce niżej części rodzajnych: w scyatyce na miejscu bolącym: w paraliżu członków, na kręgach szyi, albo na kości kuprowey: w uporczywéy dychawicy, gdy się wysypka do środka schowała i t. d., na łytki, ku wewnętrznému stronie, o dwa lub trzy palce od podkolanka.

Dokończenie w następnym numerze.